**WZÓR SKARGI**

Miejscowość, data składania

***Oznaczenie organu, do którego składamy skargę***

***Oznaczenie skarżącego***

**SKARGA**

Działając na podstawie art. 63 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i art. 227 Kodeksu postępowania administracyjnego, niniejszym składam skargę na [oznaczenie organu, którego dotyczy skarga] w przedmiocie [oznaczenie, czego dotyczy skarga]. W związku z tym oczekuję [wskazanie postulatu].

**UZASADNIENIE**

I. **Stan faktyczny**

Oznaczenie stanu faktycznego – [np. w dniu X zostałem zablokowany za komentarz Y, który nie przekraczał granic wolności słowa…]

**II. Media społecznościowe władzy**

1. **Rys historyczny wykorzystywania mediów przez władzę**

Powszechny dostęp do internetu towarzyszy ludziom od około 30 lat. Od samego początku istnienia sieci stała się ona nowym miejscem do prowadzenia rozmów i dyskusji, nie tylko o charakterze prywatnym, lecz także do prowadzenia debaty nad istotnymi społecznie problemami. Już w latach 90. w Santa Monica osoby w kryzysie bezdomności brały udział w internetowej debacie na temat bezdomności. Obecnie podobne dyskusje prowadzone są powszechnie przez ruchy społeczne, polityczne, obywateli i grupy znajomych[[1]](#footnote-1).W latach 90. XX wieku administracja publiczna zaczęła wykorzystywać internet, rozwijając strategie e-administracji umożliwiające elektroniczne świadczenie usług i komunikację z obywatelami oraz między urzędami[[2]](#footnote-2)*.* Z czasem grono użytkowników sieci bardzo się powiększyło, a w wyniku rozwoju nowych technologii zaczęły powstawać coraz bardziej zaawansowane kanały komunikacji, takie jak YouTube, Twitter (obecnie portal X), Facebook czy Instagram.

1. **Użytkownicy portali społecznościowych**

Facebook i Twitter zgromadziły setki milionów użytkowników na całym świecie. W 2010 roku Facebook miał 400 mln aktywnych kont, a Twitter – 75 mln. Coraz większą aktywność w mediach społecznościowych wykazują także osoby starsze, zwłaszcza w wieku 55–65 lat[[3]](#footnote-3).Badanie studentów SGH i Uniwersytetu Łódzkiego w 2016 roku wykazało, że większość aktywnych użytkowników Internetu miała konta na kilku portalach społecznościowych i była świadoma obecności instytucji publicznych w mediach społecznościowych. Najczęściej wskazywanym portalem był Facebook, rzadziej Twitter czy YouTube[[4]](#footnote-4). Duży zasięg mediów społecznościowych w Polsce, z 19 mln użytkowników i dominacją YouTube i Facebooka, sprzyja ich wykorzystaniu w strategiach komunikacyjnych i partycypacyjnych administracji publicznej[[5]](#footnote-5). Z portali społecznościowych korzysta zróżnicowana grupa odbiorców, a zainteresowanie mediami społecznościowymi stale rośnie. Młodzi ludzie są zazwyczaj świadomi istnienia kont organów władzy w mediach społecznościowych. Biorąc pod uwagę zróżnicowanie i ilość użytkowników oraz możliwości, jakie dostarczają portale internetowe, łatwo wywnioskować, że korzystanie przez władzę na całym świecie z mediów społecznościowych, takich jak Facebook czy portal X (dawny Twitter) stało się bardzo popularnym sposobem komunikacji (w tym prowadzenia dyskusji) z obywatelami.

1. **Obecność władzy w mediach społecznościowych**

Na początku XXI wieku urzędy różnych szczebli zaczęły wykorzystywać media społecznościowe i wirtualną rzeczywistość do komunikacji z obywatelami. W USA już w 2011 roku większość dużych miast miała konta na Facebooku, Twitterze i YouTubie, które często były popularniejsze niż ich oficjalne strony internetowe. Nawet w krajach z rozwiniętą cyfryzacją administracji, jak państwa skandynawskie, administracja skarbowa tworzyła profile w mediach społecznościowych. Obserwuje się stały wzrost zainteresowania tymi profilami. W większości badanych krajów ważne instytucje publiczne aktywnie korzystają z Twittera i Facebooka, traktując je jako istotne narzędzia polityki informacyjnej i promocyjnej[[6]](#footnote-6).

1. **Działania prowadzone przez władzę w mediach społecznościowych**

Władze państwowe wykorzystują media społecznościowe w bardzo różnorodnych celach. Już w 2006 roku australijski premier ogłosił politykę klimatyczną na YouTube, co zapoczątkowało szersze wykorzystanie przez instytucje publiczne internetowych formatów wideo, takich jak podcasty, filmy instruktażowe i reklamy[[7]](#footnote-7).Władze na swoich profilach społecznościowych podejmują także działania związane z informowaniem obywateli o nowych narzędziach służących poprawie funkcjonowania np. administracji państwowej. Trend wykorzystywania profili społecznościowych przez organy władzy publicznej dotarł także do Polski. Polskie Ministerstwo Finansów postanowiło stworzyć profil na portalu Facebook w marcu 2011 roku. Profil o nazwie ,,Szybki PIT” miał za zadanie zachęcić obywateli do składania formularzy PIT w formie elektronicznej. Od stycznia do kwietnia 2012 roku, czyli w czasie gdy podatnicy są zobowiązani do wysłania rocznych zeznań podatkowych, na profilu „Szybki PIT” publikowano wiele informacji. Ponadto w 2015 roku oficjalna strona Ministerstwa Finansów, odsyłała obywateli zainteresowanych składaniem „e-Pitu” do filmików instruktarzowych zamieszczonych na Twitterze i YouTubie.Media społecznościowe stanowią dla władz publicznych również ważne narzędzie w sytuacjach zagrożenia. W 2011 roku władze Londynu wykorzystały Twittera do operacji przywracania porządku na ulicach podczas zamieszek. Twitter pomógł wówczas w dementowaniu plotek i identyfikowaniu podejrzanych[[8]](#footnote-8). Media społecznościowe to także nieodzowny element kampanii wyborczych. Przy odpowiednim wykorzystaniu internetowych kanałów komunikacji, kampania wyborcza może stać się sukcesem i przełożyć się na ilość głosów oddanych na danego kandydata. Politycy i osoby publiczne tworzą w Internecie profile oraz „kąciki prasowe online”, by gromadzić sympatyków, mobilizować ich do głosowania, wzmacniać poglądy i budować kapitał społeczny poprzez bieżące treści i interakcje[[9]](#footnote-9).Sukces, jaki odniosła kampanii wyborcza Baracka Obamy, stał się inspiracją dla kandydatów na urząd głowy państwa w innych krajach. Jego kampania prezydencka uchodzi za wzór skutecznej promocji politycznej w Internecie. Obama nie tylko wykorzystywał narzędzia marketingu online, ale także angażował lokalne społeczności internautów w działania kampanijne. Dzięki budowaniu relacji i aktywizowaniu odbiorców zyskał ich realne wsparcie, co przyczyniło się do jego zwycięstwa. Skutecznie kreował swój pozytywny wizerunek, m.in. poprzez obecność na wielu portalach społecznościowych, gdzie dzielił się treściami zarówno z życia politycznego, jak i prywatnego. Jego strategię naśladują dziś politycy na całym świecie, niezależnie od poziomu rozwoju demokracji w danym kraju[[10]](#footnote-10).

1. **Media społecznościowe władzy, a wolność wypowiedzi i dostęp do informacji**
2. **Relacja organ władzy publicznej-obywatel w mediach społecznościowych**

Media społecznościowe ukształtowały nowy sposób komunikacji i aktywności społecznej obejmujący także administrację publiczną. Nowe technologie, zwłaszcza media społecznościowe, wprowadzają nowatorskie sposoby szybkiej i nieprzerwanej komunikacji między obywatelami a instytucjami publicznymi[[11]](#footnote-11). Portale społecznościowe umożliwiły większe zaangażowanie obywateli w sprawy polityczne oraz stworzyły możliwość do zaistnienia dialogu na linii państwo-obywatel. Nowe możliwości wydają się stwarzać wiele szans na pogłębienie zaangażowania obywateli w życie społeczne i polityczne w państwie demokratycznym. Współczesne narzędzia i aplikacje internetowe umożliwiają dialog, wymianę opinii i komunikację polityczną w sposób interaktywny, zmieniając dotychczas jednostronny charakter przekazu. Internet staje się przestrzenią wspólnej debaty, która może mieć różne formy – od krótkich komentarzy po złożone dyskusje, także sztucznie kreowane. Zjawiska te wpisują się w ideę cyberdemokracji, czyli demokracji partycypacyjnej, w której obywatele aktywnie tworzą treści, uczestniczą w społecznościach online i angażują się w działania społeczne, także w formie wolontariatu cyfrowego[[12]](#footnote-12).

Rada Europy wskazała na takie elementy, jak szansa prowadzenia dwustronnej komunikacji, nadawanie przekazu oraz bieżące odpowiadanie, budowanie kapitału społecznego na rzecz współpracy z administracją publiczną. Media społecznościowe odgrywają istotną rolę w zwiększaniu zaangażowania obywateli, wspieraniu współpracy społecznej, dostosowywaniu działań publicznych do potrzeb mieszkańców oraz w poprawie przejrzystości działań administracji *[[13]](#footnote-13).*

1. **Problem braku regulacji prawnych dotyczących używania mediów społecznościowych przez organy władzy publicznej w Polsce**

Problem braku uregulowań prawnych w kwestii używania mediów społecznościowych przez organy władzy publicznej w Polsce istnieje od wielu lat. Warto odwołać się do poglądu ugruntowanego w orzecznictwie sądów administracyjnych, zgodnie z którym w administracji publicznej nie obowiązuje zasada, iż co nie jest zakazane jest dozwolone, lecz przeciwnie, obowiązuje zasada, że dozwolone jest to, na co zezwalają przepisy prawa[[14]](#footnote-14). Sytuację, w której organ „reguluje” swoją obecność w mediach społecznościowych w niewłaściwy sposób, kilka lat temu opisał Piotr Waglowski ([*www.vagla.pl*](http://www.vagla.pl/)), poddając krytycznej analizie praktykę wydawania przez ministerstwa zarządzeń, na mocy których administracja publiczna korzysta z mediów społecznościowych, takich jak Facebook czy Twitter. Wskazywał, że podobnie jak kiedyś pytano o podstawy prawne prowadzenia stron poza BIP-em, dziś należy pytać o legalność obecności instytucji publicznych na komercyjnych platformach społecznościowych. Podał przykład Zarządzenia nr 26 Ministra Spraw Wewnętrznych z 2014 r., które określa zasady komunikacji resortu w mediach społecznościowych, choć opiera się na przepisie niewystarczającym do kreowania polityki informacyjnej. Autor argumentuje, że taka praktyka przekracza delegację ustawową i może naruszać konstytucyjne zasady, w tym zakaz dyskryminacji, zasadę państwa prawa oraz prawo do informacji. Ostrzega, że jeśli nie zostanie to zakwestionowane, administracja może zacząć wewnętrznymi aktami modyfikować normy konstytucyjne, co jest niedopuszczalne. Autor wpisu słusznie zaważa brak podstaw działania kont organów władzy publicznej w mediach społecznościowych. Niestosowanie się do zasady *„dozwolone jest to, na co zezwalają przepisy prawa”*, tak jak w przypadku opisanym na stronie www.vagla.pl, może prowadzić do niedopuszczalnych sytuacji, w których prawa człowieka zostaną ograniczone np. wewnętrznymi regulacjami jednostek.

1. **Media społecznościowe a prawa człowieka**

Jeszcze nie tak dawno przedstawiciele świata nauki mówili o ,,czwartej władzy” głównie w kontekście prasy i telewizji. Dziś coraz częściej mówi się w ten sposób o internecie, kładąc nacisk w szczególności na jego funkcję kontrolną.W zaleceniu [Komitetu Ministrów z 2011 roku](https://www.google.com/url?sa=t&source=web&rct=j&opi=89978449&url=https://www.gov.pl/attachment/d214f155-3dd9-498c-8be0-298460463d80&ved=2ahUKEwil4qDg8fuNAxVaExAIHTDXG3wQFnoECBcQAQ&usg=AOvVaw1dK-GYJ9Dolqj7ynl1_1BV) słusznie zauważono, że „Media, od czasu, gdy wyłoniły się jako środki masowej komunikacji, stały się najważniejszym narzędziem gwarantowania wolności wyrażania poglądów w sferze publicznej, umożliwiając ludziom egzekwowanie prawa do szukania i uzyskiwania informacji. Media ożywiają i tworzą przestrzeń debaty publicznej. Oferują komentarze i opinie w ramach dialogu politycznego oraz przyczyniają się do tworzenia programów politycznych i kształtowania opinii publicznej”. Komitet Ministrów dostrzegł również bardzo ważny problem - przestrzegania prawa do wolności słowa i dostępu do informacji w mediach społecznościowych. Wolność wyrażania poglądów i dostęp do informacji są fundamentami demokracji, umożliwiając obywatelom udział w procesach decyzyjnych na wszystkich szczeblach władzy. Media, jako nośnik informacji, mają istotny wpływ na społeczeństwo, co uzasadnia konieczność ich regulacji – zarówno dla ochrony praw jednostki, jak i zapewnienia pluralizmu. Rada Europy aktywnie działa na rzecz tworzenia standardów, które mają chronić wolność mediów oraz określać ich obowiązki i odpowiedzialność, zwłaszcza w kontekście zagrożeń wynikających z koncentracji własności medialnej. W swoich zaleceniach Komitet Ministrów poświęcił dużą uwagę kwestii przestrzegania praw człowieka przez organy władzy publicznej w mediach. Demokracja i wolność słowa wymagają od państw powstrzymywania się od ingerencji w media oraz aktywnego wspierania ich niezależności, pluralizmu i różnorodności. Państwa powinny tworzyć przejrzyste i przewidywalne ramy prawne, które chronią wolność wypowiedzi i funkcjonowanie całego ekosystemu medialnego. Zgodnie z art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka media muszą być wolne od cenzury i mieć prawo do rozpowszechniania treści, również tych kontrowersyjnych. Nadużywanie przepisów o zniesławieniu może prowadzić do zastraszania dziennikarzy i ograniczania wolności mediów. Prawdziwa demokracja nie może istnieć bez ich niezależności, a prawo do zrzeszania się powinno być gwarantowane także w przestrzeni wirtualnej, bez dyskryminacji.

W kontekście wykorzystywania mediów społecznościowych i blokowania komentujących osób warto zwrócić uwagę na kwestię wykorzystywania internetu nie przez samą prasę, a zaangażowane jednostki i organizacje, które pełnią rolę prasy. Na takie kwestie zwrócił uwagę ETPC w wyroku z 25 czerwca 2013 r., 48135/06, w sprawie Młodzieżowa Inicjatywa na Rzecz Praw Człowieka przeciwko Serbii:

“W dobie Internetu, różnice pomiędzy dziennikarzami a innymi obywatelami szybko zanikają. Silna demokracja wymaga transparentności, do której prawo mają wszyscy obywatele.”

Choć media społecznościowe stanowią nowy kanał komunikacji dla administracji publicznej, ich stosowanie nie może naruszać zasad dostępu do informacji i integracji społecznej. Kluczowe jest uwzględnienie faktu, że nowe technologie mogą pogłębiać nierówności, zwłaszcza z powodu wykluczenia cyfrowego i ograniczonego dostępu części społeczeństwa do informacji[[15]](#footnote-15).

Nową formą wykluczenia, nieporuszaną w rozprawach naukowych jest łamanie praw człowieka poprzez blokowanie niewygodnych użytkowników przez organy władzy publicznej.

1. **Problem blokowania**
2. **Przypadki blokowania użytkowników w Polsce**

Problem z ograniczaniem praw człowieka (wolności wypowiedzi) poprzez blokowanie użytkowników przez organy władzy publicznej jest w Polsce wyraźnie widoczny. Niniejsza sprawa nie jest jedyną, której on dotyczy.

Jak podaje portal www.tuwroclaw.com „Autorami zapytania w sprawie blokowania kont i usuwania komentarzy z miejskich profili społecznościowych są radni klubów Współczesny Wrocław i Nowoczesna. To środowiska, które do niedawna współrządziły Wrocławiem. Ostatnio jednak nie po drodze im z prezydentem **Jackiem Sutrykiem**. Przy okazji głosowania ostatniego budżetu miasta, Nowoczesna skarżyła się na brak dialogu z prezydentem, który miał nie skonsultować z koalicjantem najważniejszej uchwały w roku. Później brak dialogu i szacunku, rządzącym miastem zarzucili radni nowo powstałego Współczesnego Wrocławia, skupiającego obecnie 2 radnych Nowoczesnej i 2 byłych radnych KKO – **Michała Górskiego** […] i **Macieja Zielińskiego** […] Radni obu klubów, znajdujących się już oficjalnie w opozycji, w połowie lutego zażądali od prezydenta Wrocławia wyjaśnień na temat blokowania kont wrocławian na oficjalnych profilach społecznościowych miasta i usuwania nieprzychylnych komentarzy. Wrocławianie na takie zachowania skarzą się już od dłuższego czasu. W radzie miejskiej pojawiła się nawet oficjalna skarga na prezydenta w tej sprawie, jednak została odrzucona. Radni Nowoczesnej i Współczesnego Wrocławia zapytali o liczbę osób zablokowanych na oficjalnych profilach Wrocławia, kontach **Jacka Sutryka** oraz kontach **Wrocka** w serwisach Facebook, Twitter i Instagram. Wrocławski magistrat poinformował, że ogólna liczba zablokowanych kont to 218 (stan na 26 lutego 2021 r.). **Radosław Michalski** z Wydziału Promocji Miasta i Turystyki wyjaśnił zasady, jakimi pracownicy magistratu obsługujący profile w mediach społecznościowych kierują się przy usuwaniu komentarzy z oficjalnych profili. – Każdorazowo decyzję dotyczącą usunięcia komentarza na stronach:

<https://www.facebook.com/wroclaw.wroclove/>,

<https://www.instagram.com/wroclaw_official/>,

<https://twitter.com/wroclaw_info>,

<https://www.facebook.com/biuroprasoweUMW>,

<https://www.instagram.com/kotwrocek/>,

podejmuje administrator strony na podstawie regulaminu strony, regulaminu Facebook (podkreślenie własne) oraz standardów społeczności Facebook – napisał urzędnik. Podobne tłumaczenie dotyczy też blokowania kont mieszkańców. Natomiast decyzja o usuwaniu komentarzy i blokowaniu użytkowników na profilach sygnowanych nazwiskiem prezydenta, należy do samego **Jacka Sutryka**. – Strony te są prywatnymi profilami Jacka Sutryka. Jak każdy użytkownik serwisów ma prawo korzystać z pełnego zakresu dostępnych opcji portali społecznościowych (opisanych w regulaminie) – tłumaczy **Michalski**. Urząd Miejski Wrocławia, odpowiadając na zapytanie radnych, nie był z kolei w stanie określić, ile osób zostało zablokowanych na profilach wrocławskiego MPK”[[16]](#footnote-16).

Niezasadnym wydaje się powyższe odwołanie organu do regulaminu Facebook przy blokowaniu obywateli i obywatelek biorących udział w demokratycznej dyskusji. Warto w tym miejscu wskazać, że Facebook, zgodnie z regulaminem, ma prawo usunąć lub zablokować wyłącznie konta, które m.in. naruszają prawa innej osoby, w tym jej prawa własności intelektualnej, np. przez naruszenie prawa autorskiego. Facebook może też zablokować daną osobę lub profil za treści niezgodne z prawem, wprowadzające w błąd, dyskryminujące lub oszukańcze.

W styczniu 2022 roku Facebook usunął profil Konfederacji, zarzucając mu szerzenie mowy nienawiści i dezinformacji o COVID-19, jednak nie przedstawił szczegółowego uzasadnienia tej decyzji. Partia wniosła sprawę do sądu i uzyskała zabezpieczenie, na mocy którego Sąd Okręgowy w Warszawie nakazał przywrócenie profilu oraz zakazał Facebookowi ograniczania jego wyświetleń i ingerencji w treści.[[17]](#footnote-17).

Podobny problem opisuje portal www.rp.pl. Sprawa dotycząca blokowania kont użytkowników przez profil społecznościowy Centrum Kultury oraz miasta Gdańsk trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Autor wniosku wysłanego mailem do urzędu miasta zapytał, ile kont użytkowników zostało zablokowanych na profilach miasta i Centrum Kultury, uniemożliwiając im komentowanie. W skardze na bezczynność prezydenta miasta wskazał, że liczba blokad może świadczyć o przejrzystości działania władz i ewentualnym naruszaniu prawa do przekazywania informacji. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku zauważył, że media społecznościowe stały się ważnym narzędziem informacyjnym administracji, a publikowane tam treści często wywołują publiczną debatę. Sąd podkreślił, że krytyczne komentarze nie powinny być powodem blokowania kont, gdyż może to prowadzić do ograniczenia debaty publicznej i naruszenia prawa do wypowiedzi.

Co więcej, bezpodstawne i zagrażające wolności słowa blokowanie użytkowników przez profile jednostek samorządu terytorialnego, nie jest sytuacją rzadką czy też wyjątkową. Jak podaje strona Stowarzyszenia Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska z przeprowadzonego przez Sieć monitoringu wynika, że tylko 8 gmin posiada własne regulaminy dotyczące moderacji profili w mediach społecznościowych. Regulaminy te przewidują usuwanie treści obraźliwych, niezgodnych z prawem, rasistowskich czy naruszających dobra osobiste, a także komentarzy niezwiązanych z tematem. Część zapisów może jednak zagrażać wolności słowa, zwłaszcza gdy brak jest jasnych zasad blokowania i procedur odwoławczych. Mimo niewielkiej liczby regulaminów, blokowanie użytkowników występuje – choć większość urzędów (82%) nikogo nie zablokowała. Najwięcej blokad odnotowano w Bydgoszczy (105), Świdniku (53), Inowrocławiu (50), Witnicy (36) i Wrocławiu (34). Część gmin tłumaczy blokady fałszywymi kontami lub działaniami byłych pracowników.

1. **Orzecznictwo i polskie regulacje chroniące prawa człowieka**

Zgodnie z orzeczeniem WSA w Gdańsku „sprawą publiczną” jest każda działalność organów władzy podejmowana w interesie społecznym, niezależnie od tego, czy wynika z przepisów, czy z własnej inicjatywy. W dobie rozwoju technologii i mediów społecznościowych rosną oczekiwania obywateli dotyczące szybkiego i łatwego dostępu do informacji, także o działaniach administracji. Organy władzy, dostosowując się do tych zmian, korzystają z mediów społecznościowych w celach informacyjnych i promocyjnych, co należy traktować jako element wykonywania władzy publicznej. Ponieważ profile Miasta i Centrum Kultury mają charakter publiczny, informacja o liczbie zablokowanych kont użytkowników na tych profilach jest informacją publiczną[[18]](#footnote-18).

Art. 54 Konstytucji RP stanowi, że ,,Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji […]’’. Poprzez blokowanie użytkowników mediów społecznościowych organ dopuszcza się ograniczenia fundamentalnego prawa człowieka leżącego u podstaw demokracji, jakim jest wolność słowa oraz dostęp do informacji. Zablokowani użytkownicy są pozbawieni możliwości czerpania informacji o działaniach miasta ze stron prowadzonych w mediach społecznościowych.

Wpływ mediów społecznościowych na pozyskiwanie informacji o władzy publicznej przez obywateli podkreślił w swoim orzeczeniu WSA w Gdańsku. W ostatnich latach, wraz z rozwojem technologii, wzrosły potrzeby informacyjne społeczeństwa i zmienił się sposób pozyskiwania informacji – kluczową rolę zaczęły odgrywać media społecznościowe. Obywatele oczekują teraz równie łatwego dostępu do informacji o działaniach władz publicznych, co skłoniło te organy do aktywnej obecności na platformach takich jak Facebook czy Twitter. Media te służą nie tylko informowaniu, ale także nagłaśnianiu i rozwiązywaniu problemów lokalnych społeczności, często przy wsparciu samopomocy obywatelskiej*[[19]](#footnote-19)*. Blokowanie kont niektórych użytkowników przez organ jest tym bardziej niepokojące, biorąc pod uwagę znaczenie stron prowadzonych przez samorządy w informowaniu społeczności lokalnej i komunikowaniu się z obywatelami.

Media lokalne odgrywają istotną rolę w społeczeństwie obywatelskim, ponieważ mają bezpośredni wpływ na społeczność i umożliwiają osobisty kontakt z odbiorcami. Tworzą przestrzeń dialogu, kształtują opinię publiczną i zachęcają do aktywności społecznej. Obecnie głównym medium lokalnym staje się Internet, który dzięki konwergencji przejmuje funkcje tradycyjnej prasy, radia i telewizji. Lokalne portale internetowe informują, mobilizują i tworzą forum debaty publicznej. Jak pokazują badania, w polskich samorządach, komunikacja z mieszkańcami odbywa się głównie przez strony internetowe i inne formy pozamedialne.

Media lokalne odgrywają kluczową rolę w społeczeństwie obywatelskim, ponieważ mają bezpośredni wpływ na społeczności i sprzyjają osobistemu kontaktowi z odbiorcami. Pełnią funkcje informacyjne, opiniotwórcze i mobilizujące, tworząc przestrzeń dialogu i kształtując lokalną opinię publiczną. Współcześnie ich rolę coraz częściej przejmują lokalne portale internetowe, które dzięki konwergencji mediów integrują funkcje prasy, radia i telewizji. Badania wskazują, że w Polsce samorządy najczęściej komunikują się z mieszkańcami za pomocą własnych stron internetowych oraz form pozamedialnych*[[20]](#footnote-20)*.

Działania podjęte przez Urząd Miasta Kraków odebrało poszczególnym obywatelom (w tym dziennikarzom, blogerom, aktywistom) nie tylko możliwość pozyskiwania informacji ważnych dla społeczności lokalnych, ale także szansę udziału w debacie publicznej na jednym z najważniejszych forów publicznych. W związku z tym ograniczona została konstytucyjna swoboda wypowiedzi osób zablokowanych. Na taką sytuację zwrócił uwagę WSA w Gdańsku w przywoływanym już wyżej orzeczeniu.

Sąd podkreślił, że organy publiczne muszą liczyć się z tym, że reakcje na ich posty w mediach społecznościowych mogą być zarówno pozytywne, jak i negatywne. Media te opierają się na swobodzie wypowiedzi, która – zgodnie z Konstytucją – obejmuje również prawo do wyrażania poglądów krytycznych. Wolność ta dotyczy wszystkich form przekazu, także internetowych, i nie ogranicza się jedynie do treści przychylnych lub neutralnych. W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego wskazuje się, że swoboda wypowiedzi jest fundamentem demokracji i warunkiem rozwoju społeczeństwa oraz jednostki*[[21]](#footnote-21)*.

Współcześnie media odgrywają istotną rolę w każdym systemie władzy, stanowiąc platformę dla debaty publicznej. Ich wpływ na życie publiczne jest tak znaczący, że badacze mówią o „mediatyzacji polityki”. Media kształtują opinię publiczną, wpływają na sondaże i wyniki wyborów, kreują wizerunki polityków, tworzą autorytety zgodne z dominującą narracją i oddziałują poprzez reklamę. W efekcie mają realny wpływ nie tylko na poglądy, ale także na postawy i preferencje polityczne społeczeństwa[[22]](#footnote-22).

Blokowanie użytkowników jest kwestią wysoce uznaniową, pozostawianą do oceny urzędników prowadzących media społecznościowe. Blokowanie kont nie odbywa się na podstawie żadnych wewnętrznych wytycznych i nie podlega jakiejkolwiek kontroli. Niemożliwe jest także uzyskanie informacji, za jakie działanie został zablokowany konkretny użytkownik. Nie ma zatem wiedzy, czy ma to coś wspólnego z naruszeniem regulaminu Facebooka. Temat ten od kilku lat przewija się w doniesieniach medialnych. W 2022 roku Onet.pl pisał: „Krakowianie skarżą się, że od dłuższego czasu są blokowani na oficjalnym profilu miasta na Facebooku. Część z nich to działacze społeczni, którzy często w komentarzach zadają trudne pytania i poddają w wątpliwość niektóre decyzje władz Krakowa. […] Dziennikarze Krowoderskiej.pl i Onetu zapytali urzędników, ilu mieszkańców zostało zablokowanych na oficjalnym profilu miasta. Przedstawiciele magistratu nie znaleźli czasu, aby odpowiedzieć na to pytanie, ale część zbanowanych [pisownia oryginalna] użytkowników poinformowała, że zostali odblokowani i znów mogą komentować poczynania władz Krakowa”[[23]](#footnote-23).

W świetle powyższych informacji, biorąc pod uwagę władzę, jaką dają media, należy podkreślić, że cenzura w internecie stanowi poważny problem dotykający współczesne społeczeństwo. Chociaż cenzura internetu kojarzy się głównie z państwami totalitarnymi czy też autorytarnymi, takimi jak Rosja lub Chiny, jej bardziej subtelne formy występują w państwach demokratycznych. Techniczne ograniczanie dostępu do internetu może przyjmować formę blokowania konkretnych stron lub kanałów komunikacji. Tego rodzaju cenzura, określana jako selektywna lub częściowa, jest trudniejsza do zauważenia, co zwiększa ryzyko jej nadużywania przez państwa*[[24]](#footnote-24).* Administratorzy stron samorządów w znaczący sposób kształtują opinię publiczną, wysoce niebezpiecznym jest więc niekontrolowane usuwanie użytkowników i wypowiedzi niewygodnych dla władzy.

Jak ważną rolę w debacie publicznej pełnią współcześnie media społecznościowe, widać po krajach autorytarnych, które zupełnie ich zakazują lub mocno ograniczają dostęp do nich. Od 2016 roku Facebook jest blokowany w Korei Północnej, choć dostęp do internetu mają tam tylko przedstawiciele władz, eksperci nauk ścisłych oraz inne osoby, które mają specjalne pozwolenie i korzystają z niego pod ścisłym nadzorem[[25]](#footnote-25). W Iranie są blokowane media takie jak Facebook, portal X czy YouTube[[26]](#footnote-26). Podobnie sytuacja wygląda w Chinach, gdzie Facebook oraz inne media społecznościowe są zablokowane dla większości mieszkańców. Z kolei w marcu 2022 roku sąd w Moskwie na wniosek rosyjskiej prokuratury zablokował mieszkańcom Rosji dostęp do Facebooka i Instagrama, ponieważ treści publikowane na platformie uznano “za skierowane przeciw wojskom rosyjskim”[[27]](#footnote-27).

1. **Standard międzynarodowy i orzecznictwo**

Należy podkreślić, że nieuzasadnione blokowanie użytkowników przez organy władzy publicznej stoi w sprzeczności nie tylko z Konstytucją RP, ale także aktami prawa międzynarodowego. Zgodnie z art. 10 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje również swobodę poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów, bez względu na granice państwowe oraz w formie według własnego wyboru. Jak orzekł Europejski Trybunał Praw Człowieka w sprawie *Gąsior przeciwko Polsce* swoboda wypowiedzi stanowi jeden z podstawowych fundamentów demokratycznego społeczeństwa i jeden z podstawowych warunków jego rozwoju oraz samorealizacji jednostek. Z zastrzeżeniem ustępu drugiego (art. 10 EKPC) wolność wypowiedzi znajduje zastosowanie nie tylko do „informacji” i „poglądów”, które są dobrze przyjmowane lub postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz także do tych wypowiedzi, które są obraźliwe, szokują lub przeszkadzają. Takie są wymogi pluralizmu, tolerancji i otwartości, bez których nie ma społeczeństwa demokratycznego[[28]](#footnote-28). Działanie krakowskiego organu stoi w sprzeczności także z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka. Zgodnie z art. 19„Każda jednostka ma prawo do wolności poglądów i wypowiedzi; prawo to obejmuje nieskrępowaną wolność posiadania poglądów oraz poszukiwania, otrzymywania i przekazywania informacji oraz idei, wszelkimi środkami i bez względu na granice”.

Problem blokowania użytkowników nie jest obecny jedynie w Polsce. Jak podają portale www.valigiablu.it oraz www.ravennanotizie.it były Minister Spraw Zagranicznych Włoch, Matteo Salvini, blokuje użytkowników w mediach społecznościowych według własnego uznania. Jak podkreśla portal www.valigiablu.it blokowanie użytkowników przez Matteo Salviniego stoi w sprzeczności z wolnością słowa zagwarantowaną przez Konstytucję Republiki Włoskiej. Nieuzasadnione blokowanie użytkowników ma także miejsce poza granicami Unii Europejskiej. Jak podaje strona www.nationalobserver.com, obywatelka Kanady, Rida Abboud, została zablokowana przez nowo wybranego radnego miasta Calgary. Abboud była zaniepokojona z powodu rozprzestrzeniania przez Jeroymego Farkasa fałszywych informacji na temat jego poprzednika. Postanowiła napisać do biura okręgowego Farkasa, prosząc go o powstrzymanie dzielącej retoryki. Kiedy nie dostała odpowiedzi, postanowiła skontaktować się z Farkasem bardziej bezpośrednio: w komentarzu na jego publicznej stronie na Facebooku. Za swój komentarz została zablokowana.

Problem ograniczania dostępu do informacji oraz swobody wypowiedzi poprzez blokowanie użytkowników przez organy władzy czy polityków jest tematem stosunkowo nowym w polskim systemie prawa. W związku z powyższym, warto przytoczyć orzecznictwo sądów zagranicznych. Szczególnie dużą ilość spraw sądowych dotyczących problemu ograniczania wolności słowa i dostępu do informacji poprzez blokowanie użytkowników, można zauważyć w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Zgodnie z pierwszą poprawką Konstytucji USA wprowadzoną w 1791 roku zabrania się ograniczania wolności religii, prasy, słowa, petycji i zgromadzeń.

Jednym z pierwszych orzeczeń, w którym amerykański sąd okręgowy zastosował Pierwszą Poprawkę w stosunku do zablokowania użytkownika, jest sprawa mająca początek w styczniu 2017 roku. Dotyczy ona strony na Facebooku „Chair Phyllis J. Randall” tworzonej przez przewodniczącą rady nadzorczej hrabstwa Loudon. Aktywny politycznie obywatel Brain Davinson szczególnie zainteresowany był rzekomą korupcją mającą miejsce w radzie szkoły. Davinson wziął udział w dyskusji, która miała miejsce w ratuszu. Zadał anonimowo dwa pytania skierowane do przewodniczącej rady nadzorczej hrabstwa Loudon. Jedno z nich zostało wybrane przez osoby prowadzące spotkanie, a przewodnicząca udzieliła na nie odpowiedzi. Brain Davinson niezadowolony z uzyskanej odpowiedzi, zakwestionował jej treść oraz zamieścił na należących do przewodniczącej profilach na Twitterze i Facebooku wpisy zawierające zarzuty korupcji i rzekomych konflikty interesów zachodzących w lokalnej radzie nadzorczej (Local Safeguarding Children Board). Pozwana usunęła ze swojej strony posty na ten temat i wszystkie związane z nimi komentarze oraz zablokowała powodowi dostęp do swojej strony na Facebooku na około 12 godzin, a następnego ranka odblokowała go. W czasie, w którym Davinson był zablokowany, mógł oglądać i udostępniać treści publikowane na forum, ale nie miał możliwości publikowania postów bezpośrednio na stronie. Stwierdził on, że było to pogwałcenie jego wolności słowa, a sprawa trafiła do sądu. Sąd Okręgowy w Wirginii szczególnie skupił się na rozpatrzeniu kwestii, czy strona przewodniczącej stanowi forum publiczne w świetle Pierwszej Poprawki Konstytucji USA. Sąd rozpoczął od spostrzeżenia, że ​​od dawna ustalono, że „podmioty rządowe mają »ściśle ograniczone« możliwości regulowania wypowiedzi prywatnych na forach publicznych”. Tradycyjne forum publiczne obejmuje parki, chodniki i ulice. Ograniczone forum publiczne to forum, które zapewnia rząd, ale ogranicza się do określonych grup (ograniczenie musi być zarówno neutralne jak i rozsądne). Przykładem może być sala szkolna otwarta tylko dla grup szkolnych. Sąd zauważył, że chociaż nie ma ugruntowanego orzecznictwa dotyczącego tego, czy i jak Facebook lub inna strona w mediach społecznościowych może stanowić forum publiczne, strona prezeski Randall „nosiła znamiona forum publicznego”. Przewodnicząca na swojej stronie aktywnie zabiegała o komentarze obywateli bez żadnych określonych ograniczeń. Sąd okręgowy powołał się na orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie *Packingham przeciwko Karolinie Północnej*, w którym porównano platformy mediów społecznościowych do „tradycyjnych” forów publicznych i scharakteryzowano internet jako„najważniejsze miejsce […] (w sensie przestrzennym) wymiany poglądów”.Sąd dalej zacytował, *ż*e„uznano internet i interaktywne usługi komputerowe jako oferujące forum dla prawdziwej różnorodności dyskursu politycznego, wyjątkowe możliwości rozwoju kulturalnego i niezliczone możliwości dla aktywności intelektualnej”. Ostatecznie sąd Okręgowy Stanów Zjednoczonych dla Wschodniego Okręgu Wirginii stwierdził, że strona Phyllis Randall była forum publicznym. Uznano, że przez angażowanie się w wybiórczą dyskryminację na swojej stronie na Facebooku, przewodnicząca naruszyła prawa powoda do wolności słowa wynikające z Pierwszej Poprawki. Sprawa trafiła do sądu apelacyjnego, który potwierdził wyrok sądu okręgowego stwierdzający, że pozwana naruszyła prawa Briana Davisona, kiedy zabroniła mu dostępu do strony na Facebooku „Chair Phyllis J. Randall”[[29]](#footnote-29).

Niedługo po zapadnięciu powyższego wyroku sędzia Barrington J. Parker, przygotowując opinię dla rozstrzygnięcia w sprawie byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa, napisał: „Pierwsza Poprawka nie zezwala urzędnikowi publicznemu, który wykorzystuje konto w mediach społecznościowych do wszelkich celów urzędowych, na wykluczenie osób z otwartego online dialogu, ponieważ wyrażali poglądy, z którymi nie zgadza się urzędnik. […] Przypominamy stronom procesowym i opinii publicznej, że jeśli Pierwsza Poprawka cokolwiek oznacza, oznacza to, że najlepszą reakcją na nieprzychylne wypowiedzi w sprawach będących przedmiotem zainteresowania publicznego jest więcej wypowiedzi, a nie mniej”[[30]](#footnote-30).

Sprawa ta dotyczyła Pierwszej Poprawki do Konstytucji USA. Za blokowanie krytycznych użytkowników Donald Trump został pozwany przez organizację występującą w obronie Pierwszej Poprawki - Knight First Amendment Institute - w imieniu siedmiu osób zablokowanych na Twitterze. Sąd ustalił, że powodowie zostali zablokowani w wyniku dyskryminacji za swój punkt widzenia. Dalsze prowadzenie takich działań zostało uznane za niedopuszczalne na mocy Pierwszej Poprawki. Zdaniem sądu indywidualne prawa Prezydenta wynikające z Pierwszej Poprawki nie zastępują praw obywateli.   
Gdy rząd wykracza poza wzmacnianie niektórych wypowiedzi i nieangażowanie się w inne, jego działalność ogranicza wolność słowa i wymianę poglądów chronionych przez Konstytucję USA. Po ogłoszeniu wyroku sprawa trafiła do sądu apelacyjnego.

Nowojorski sąd apelacyjny stwierdził, że **każdy wybierany przedstawiciel władz, który korzysta z konta w mediach społecznościowych „w celach oficjalnych", a następnie wyklucza krytyków, narusza swobodę wypowiedzi, gwarantowaną przez Pierwszą Poprawkę Konstytucji USA: „Rząd nie ma prawa nagłaśniać preferowanych wypowiedzi poprzez zakazywanie [...] opinii, z którymi się nie zgadza […] Prezydent wybrał już pewną platformę (komunikacji) i udostępnił jej interaktywną przestrzeń milionom użytkowników i uczestników i teraz nie może w sposób wybiórczy wykluczać tych, z którymi się nie zgadza"**[[31]](#footnote-31).

Kolejną sprawą dotyczącą blokowania użytkowników w mediach społecznościowych używanych przez władze publiczne jest sprawa *Robinson* przeciwko *hrabstwu Hunt* w Teksasie. Dotyczy ona strony szeryfa hrabstwa Hunt na Facebooku. Na forum szeryfa znajdowały się wpisy o następującej treści ,,Cieszymy się z twojego udziału i POZYTYWNYCH komentarzy dotyczących biura szeryfa hrabstwa Hunt’’ oraz „Zachęcamy do przesyłania komentarzy, ale pamiętaj, że NIE jest to forum publiczne’’. W styczniu 2017 roku na stronie szeryfa pojawił się następujący wpis: ,,Uważamy za podejrzane, że dzień po zamordowaniu funkcjonariusza Biura Policji Północnego Teksasu, otrzymaliśmy kilka wezwań antypolicyjnych, a niektórzy próbują poniżać lub obrażać funkcjonariuszy policji na tej stronie. KAŻDY post wypełniony wulgarnym językiem, wszelkiego rodzaju mową nienawiści i komentarzami, które zostaną uznane za nieodpowiednie, zostanie usunięty, a użytkownik zbanowany […] Dziękuję za zrozumienie.’’ Pan Robinson był jedną z osób, które zamieściły wpis krytykujący działanie administratora strony, z powodu niezgodności blokowania użytkowników z Pierwszą Poprawką Konstytucji. Post Robinsona został usunięty, a sam obywatel zablokowany. Obywatel zdecydował się pozwać hrabstwo oraz poszczególnych funkcjonariuszy. Sąd okręgowy odmówił jednak rozpatrzenia sprawy. Trafiła ona do sądu apelacyjnego, który orzekł, że oficjalna strona biura szeryfa Teksasu na Facebooku była forum publicznym, a zasady jej działania odbywały się z naruszeniem Pierwszej Poprawki, poprzez dyskryminację za wyrażanie własnego zdania. Orzeczenie Sądu apelacyjnego uchyliło decyzję sądu niższej instancji i skierowało sprawę do ponownego rozpatrzenia[[32]](#footnote-32).

Jak pisał ponad 20 lat temu znany amerykański prawnik, politolog i ekonomista oraz sędzia Sądu Najwyższego USA Anthony Kennedy: „Umysły na ulicach i w parkach nie zmieniają się tak, jak kiedyś... [Zamiast tego; przypis własny] bardziej znaczące wymiany idei i kształtowanie świadomości społecznej mają miejsce w mediach masowych i elektronicznych”[[33]](#footnote-33). Dziś obejmuje to także takie obszary jak Facebook i portal X.

1. **Prawo do informacji**
2. **Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka**

Europejski Trybunał Praw Człowieka wyraźnie wskazuje w swoich orzeczeniach, że prawo do informacji jest częścią wolności wypowiedzi. Dodatkowo Trybunał łączy prawo do otrzymywania informacji z możliwością prowadzenia debaty publicznej[[34]](#footnote-34).

W wyroku Társaság a Szabadságjogokért przeciwko Węgrom (skarga nr 37374/05) Europejski Trybunał Praw Człowieka (Trybunał) wskazał m. in.: prawodawstwo nie może pozwolić na samowolne ograniczenia, gdyż mogą one stać się formą pośredniej cenzury (§ 27). Wskazał, że gromadzenie informacji jest koniecznym działaniem do przygotowywania publicznej debaty.

Natomiast w wyroku z dnia 25 czerwca 2013 r. ze skargi Młodzieżowej Inicjatywy na Rzecz Praw Człowieka przeciwko Serbii (skarga nr 48135/06) Trybunał w stwierdził naruszenie art. 10 EKPC. Znaczenie omawianego wyroku sprowadza się do konstatacji, że naruszenie art. 10 EKPC może nastąpić nie tylko przez przepisy prawa krajowego, które naruszają w nieuzasadniony sposób i w nadmiernym zakresie prawo do informacji publicznej, wywodzone z art. 10 EKPC, ale także może polegać na **działaniach faktycznych, zmierzających do arbitralnego nieudostępniania informacji publicznych**. Istotnym elementem tego orzeczenia jest wspólna i zbieżna opinia wydana przez sędziów SAJÓ I VUČINIĆ. Sędziowie zaznaczyli na wstępie, że wydane orzeczenie jest szczególnie ważne dla tych krajów, gdzie nawet w dzisiejszych czasach utrwalone zwyczaje utrudniają dostęp do danych, które w czasach totalitaryzmu były wykorzystywane dla celów opresyjnych przez tajne służby. Sędziowie podkreślili w dalszej części potrzebę interpretowania art. 10 EKPC zgodnie z międzynarodowymi rozwiązaniami dotyczącymi swobody informacji. **Odnosząc się do wymagań demokracji w państwie informacyjnym sędziowie podkreślili, że w we współczesnych czasach, w dobie powszechnej dostępności internetu, zaciera się granica pomiędzy prasą a obywatelami, zaś demokracja wymaga transparentności, do której prawo mają wszyscy obywatele**.

W wyroku z 8 listopada 2016 r. (skarga nr 18030/11) czytamy:

„Trybunał uznał, że skarżąca w obecnej sprawie chciała wykonywać prawo do przekazywania informacji w sprawie o znaczeniu publicznym i ubiegała się o dostęp do informacji w tym celu, a informacja ta była konieczna do wykonywania jej prawa do wolności wyrażania opinii. Informacja w sprawie wyznaczania obrońców z urzędu nieuchronnie miała istotne znaczenie w interesie publicznym. Nie było powodów, by wątpić, że przedmiotowe badanie obejmowało informacje, które skarżąca zobowiązała się przekazywać opinii publicznej, a opinia publiczna miała prawo je otrzymać, Trybunał zaś uznał, że dla wypełnienia przez skarżącą tego zadania konieczne było uzyskanie dostępu do żądanej informacji. Wreszcie, informacja była gotowa i dostępna. (…) Trybunał uznał, że skarżąca zamierzała wnieść wkład do debaty na temat sprawy o znaczeniu publicznym, a odmowa uwzględnienia jej wniosku faktycznie utrudniła wniesienie jej wkładu do debaty publicznej o sprawie o znaczeniu ogólnym.”

Potwierdzenie, iż prawo do informacji publicznej jest częścią prawa wyrażonego w art. 10 ust. 1 EKPC wymaga również na sądach administracyjnych dostrzeżenie tej perspektywy w sprawach dotyczących prawa do informacji (publicznej). W tym zakresie należy przypomnieć przełomowe orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego oz. w Łodzi z 6 lutego 1996 r., sygn. akt SA/Ł 2722/95:

„W utrzymanych w mocy przepisach Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej dotyczących praw obywatelskich, pochodzących z 1952 r., nie znajdujemy prawa do informacji znajdującego się w większości nowoczesnych konstytucji. Prawo do informacji wynika jednak z szerszego prawa do wyrażania opinii, ustanowionego w ratyfikowanej przez Polskę Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (…). Prawo do uzyskiwania informacji jest zatem - w ujęciu Konwencji, elementem szerszego prawa do swobodnego wyrażania opinii. (…) Aby móc racjonalnie podejmować decyzje, mieszkańcy gminy powinni znać działalność organów gminy w różnych jej aspektach.”

1. **Prawo do informacji w Konstytucji RP**

Zakres prawa do informacji (publicznej) został w całości uregulowany w art. 61 Konstytucji RP. Obejmuje on informacje o działalności (art. 61 ust. 1) oraz dostęp do dokumentów oraz wstęp na posiedzenia kolegialnych organów pochodzących z powszechnych wyborów (art. 61 ust. 2). Tym samym każdy przejaw działalności m.in. organów władzy publicznej (w tym gromadzonych dokumentów – niezależnie od ich rodzaju) objęty jest zakresem prawa do informacji. Jednocześnie nie każda informacja, związana z działalnością jest informacją udostępnianą (art. 61 ust. 3). Natomiast ustawa o dostępie do informacji publicznej wykonuje obowiązek uregulowania trybów (art. 61 ust. 4) dostępu do informacji określonej w art. 61 Konstytucji RP. W tym zakresie wypowiedział się Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 16 września 2002 r., K 38/01:

„Delegacja zawarta w art. 61 ust. 4 Konstytucji stanowi zatem upoważnienie, a zarazem zobowiązanie do skonkretyzowania elementów metody postępowania, tak ażeby poprzez uregulowanie kwestii o charakterze proceduralnym i organizacyjno-technicznym, realizacja prawa do informacji, określonego w art. 61 ust. 1, ust. 2 oraz ust. 3 Konstytucji była wykonalna w praktyce. W świetle powyższego stwierdzić należy, iż pojęcie “trybu udzielania informacji” zawiera w sobie konkretyzację zasad dostępu oraz zasad korzystania z dokumentów, o których jest mowa w zaskarżonych przepisach.”

Również w zakresie „upoważnienia” dla ustawodawcy wynikającego z art. 61 ust. 4 Konstytucji wypowiedział się Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 15 października 2009 r., K 26/08:

„Trybunał wykazał tam, że są takie dyrektywy proceduralne, które przesądzać mogą wprost o istnieniu prawa do informacji. Dowodzi tego ustawa z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz. U. Nr 112, poz. 1198, ze zm.; dalej: ustawa o dostępie do informacji publicznej). Zawiera ona dyrektywy proceduralne, określające sposób urzeczywistniania materialnej treści prawa do informacji. Właśnie ich przegląd wskazuje, że dyrektywy proceduralne dotyczyć mogą kwestii takich, jak konkretyzacja form dostępu do informacji poprzez rozstrzygnięcie, czy taka informacja ma być udostępniana przez jej ogłoszenie w publikatorze, czy też przez wyłożenie lub wywieszenie w miejscach ogólnie dostępnych, zapewnienie możliwości kopiowania takiej informacji lub uzyskania odpowiedniego wydruku, przesłania takiej informacji albo przeniesienia jej na odpowiedni, powszechnie stosowany nośnik informacji, ustalenie, czy dana informacja udostępniana ma być z urzędu, czy też na wniosek wraz ze związaniem organu powołanego do jej udostępnienia określonym terminem, określenie formy, w jakiej nastąpić ma ewentualna odmowa udzielenia informacji wraz ze sprecyzowaniem środków zaskarżenia w tej mierze, itd.”

Wprowadzenie to ma o tyle istotne znaczenie, że w orzecznictwie sądów administracyjnych pojawiają się tezy, że istnieją rodzaje informacji wyłączone z zakresu prawa do informacji m.in. dokument wewnętrzny (informacje wewnętrzne); informacje techniczne; informacje robocze; informacje prywatne; informacje nie związane z podejmowaniem decyzji. Bezsprzecznie należy podnieść, iż wyłączanie z zakresu prawa do informacji wybranych kategorii informacji jest działaniem pozaprawnym i związanym z aktywizmem sędziowskim w tym zakresie. Również należy zwrócić uwagę, że zarówno orzecznictwo w tym zakresie, ale też wybrana doktryna nie wskazuje źródła uprawnienia do twierdzenia, że określone informacje nie wchodzą w zakres przedmiotowy art. 61 Konstytucji RP. Nadmienić należy, że wskazywanie na art. 1 ust. 1 UDIP jako podstawę do określania zakresu prawa do informacji jest o tyle niebezpieczne, że prowadzić może do zawężenia zakresu art. 61 ust. 1 i 2 Konstytucji RP, a nadto ustawodawca nie miał uprawnienia do takiej regulacji na gruncie art. 61 ust. 4 Konstytucji RP. W tym zakresie warto wskazać na tezy podniesione przez P. Tuleję[[35]](#footnote-35):

„Wyrok NSA z 18.06.2019 r., I OSK 2893/18 (wydany w składzie: SNSA P. Szustakiewicz – przewodniczący, SNSA T. Dziełakowska, SWSA del. Mariusz Kotulski – sprawozdawca) ma również ten skutek, że „zabetonował” dostęp do informacji publicznej na przyszłość. Na tle tego wyroku nasuwają się dwie refleksje: Pierwsza – uzasadnienie tego wyroku stanowi seminaryjny przykład tego, jak nie należy interpretować art. 61 Konstytucji przyznającego obywatelom dostęp do informacji publicznej. Z dzisiejszej perspektywy wyraźnie widać jak szkodliwą konstrukcją jest kwalifikowanie dokumentów jako „dokumentacji wewnętrznej” bez uwzględniania konstytucyjnego kontekstu sprawy.”

1. **Rola prawa do informacji w wybranych orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego**

Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 16 września 2002 r., K 38/01 wskazał m.in.:

“Z natury jednak rzeczy prawo to skierowane jest na dostępność do informacji o działalności władz i organów publicznych; w tym także organów samorządu terytorialnego.

Sformułowanie art. 61 ust. 1 Konstytucji stanowi nawiązanie do długiej, bo sięgającej XVIII w. historii rozwoju prawa regulującego dostęp do informacji publicznej. Wydana 25 listopada 1981 r. dyrektywa Komitetu Ministrów Rady Europy nr R/81/19 w sprawie dostępu do informacji posiadanej przez władze publiczne sformułowała osiem podstawowych zasad: na obszarze państw członkowskich każdy ma prawo do otrzymywania informacji znajdującej się w posiadaniu władzy publicznej; prawo to ma być w sposób skuteczny zagwarantowane; brak interesu prawnego nie może stanowić powodu odmowy dostępu do informacji; dostęp do informacji jest równy; ograniczenia w dostępie do informacji mogą wynikać jedynie z konieczności ochrony uzasadnionego interesu publicznego oraz interesu jednostki w przypadku informacji bezpośrednio jej dotyczących; żądanie udzielenia informacji musi być rozpatrzone w rozsądnym terminie; odmowa udzielenia informacji musi być wyczerpująco uzasadniona i będzie mogła być skontrolowana. Artykuł 61 ust. 1 Konstytucji w możliwie najpełniejszy sposób te zasady odzwierciedla.”

Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 15 października 2009 r., K 26/08 zauważył m.in.:

“Ustrojowa doniosłość dostępności do informacji publicznej dla obywateli uzasadnia umieszczenie w Konstytucji ochrony prawa obywateli do uzyskania takiej informacji. (…) Korelatem tego prawa podmiotowego jest spoczywający przede wszystkim na organach władzy publicznej obowiązek udzielania obywatelom określonych informacji o działalności instytucji. Obowiązek ten polega zatem nie tyle na dostępności określonych informacji dla odbiorcy, ile przynajmniej co do zasady oznacza konieczność aktywnego działania ze strony organu udzielającego informacji, które polega na dostarczeniu osobie zainteresowanej na jej żądanie pewnego zakresu informacji (zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 20 marca 2006 r., sygn. K 17/05, OTK ZU nr 3/A/2006, poz. 30; podobnie wyrok ETPC z 14 kwietnia 2009 r., Társaság a Szabadságjogokért przeciw Węgrom; w tej sprawie obowiązek udzielenia informacji stowarzyszeniu dotyczył węgierskiego Trybunału Konstytucyjnego).”

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 marca 2006 r., K 17/05:

“Wagę problemu dostępności informacji gromadzonych w instytucjach publicznych akcentują dokumenty Rady Europy. Należy tu wspomnieć o zaleceniu Komitetu Ministrów Rady Europy nr R(81) 19 z 25 listopada 1981 r. w sprawie dostępu do informacji pozostających w posiadaniu władz publicznych, w którym podkreśla się, że dostęp do informacji publicznej leży również w interesie władz publicznych. Gwarancje prawa dostępu do informacji mają przyczyniać się do pełnego informowania społeczeństwa o wszystkim, co dotyczy życia publicznego (por. akapit 16 uzasadnienia).

W zaleceniu Komitetu Ministrów Rady Europy nr R (91) 10 z 9 września 1991 r. w sprawie udostępniania osobom trzecim danych osobowych pozostających w posiadaniu władz publicznych zwraca się trafnie uwagę na to, że wolność dostępu do informacji i ochrona danych osobowych nie muszą pozostawać ze sobą w sprzeczności, celem ochrony danych osobowych nie jest bowiem a priori ustanowienie ograniczeń w swobodzie przepływu informacji w społeczeństwie, lecz określenie warunków przetwarzania tych danych (por. akapit 10 uzasadnienia). Możliwość udostępniania danych osobowych musi być powiązana z gwarancjami poszanowania życia prywatnego osób, których dane te dotyczą. Stwierdza się dalej, że udostępnianie danych jest dopuszczalne, o ile zezwala na to ustawa szczególna lub jeśli dane są publicznie dostępne w świetle przepisów regulujących dostęp do informacji w sektorze publicznym. Podkreśla się też brak konieczności uzasadniania wniosku o udostępnienie danych osobowych oraz fakt, że władze nie powinny doprowadzać do ograniczania dostępności danych, powołując się na to, że możliwe byłoby ich wykorzystanie w takich celach, które byłyby niezgodne z ich przeznaczeniem (pkt 32 uzasadnienia). Wskazuje się też (zasada 3.2.), że nawet dane osobowe, które w innych okolicznościach mogą być uznane za tzw. dane wrażliwe (dotyczące np. przynależności politycznej, przekonań politycznych i religijnych), nie mogą podlegać ochronie przewidzianej dla danych sensytywnych, jeśli dotyczą osób pełniących funkcje publiczne i są przechowywane przez odpowiednie instytucje publiczne. Udostępnianie takich danych zwiększa jawność życia publicznego, a to z kolei sprzyja ochronie praw osób trzecich.

W ramach Unii Europejskiej możliwie szeroka dostępność do danych i dokumentów przechowywanych w instytucjach publicznych jest traktowana jako jedna z istotnych gwarancji transparentności funkcjonowania struktur wspólnotowych. W jednym ze swych orzeczeń Europejski Sąd Pierwszej Instancji, oceniając Code of Conduct (odnoszący się do reguł postępowania administracji wspólnotowej), stwierdził m.in.: "otwartość, do której wzywa Rada Europejska w celu zapewnienia możliwie najszerszego dostępu do dokumentów publicznych zgodnie z kodeksem postępowania (Code of Conduct) jest istotna dla prowadzenia rzeczywistego i skutecznego monitoringu w zakresie wykonywania kompetencji powierzonych instytucjom unijnym" (case T-92/98, "Interporc II", ECR 1999II-3521, par. 39).

Dyrektywa 95/46/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 24 października 1995 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w zakresie przetwarzania danych osobowych i swobodnego przepływu tych danych przewiduje uwzględnienie zasady publicznego dostępu do oficjalnych dokumentów w związku z realizacją wprowadzanych przez tę dyrektywę zasad (por. akapit 72 preambuły).

Kwestia publicznego dostępu do dokumentów gromadzonych w instytucjach wspólnotowych jest m.in. regulowana przez rozporządzenie (WE) nr 1049/2001 Parlamentu Europejskiego i Rady z 30 maja 2001 r. w sprawie publicznego dostępu do dokumentów Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji (Dz. Urz. WE L 145 z 31.05 2001). Wskazuje się tam m.in., że zasadniczo wszelkie dokumenty powinny być publicznie dostępne. W wyraźnie określonych wypadkach potrzeba ochrony interesu prywatnego i publicznego może jednak - na zasadzie wyjątku - uzasadniać ograniczenie dostępu.”

**…**

Podsumowując, należy również podkreślić, że problem działań właścicieli i użytkowników mediów społecznościowych rozpoznany został wyraźnie przez Unię Europejską, która przyjęła akt o usługach cyfrowych (przyp. wł.: DSA –Digital Services Act), stanowiący rozporządzenie bezpośrednio obowiązujące w polskim systemie prawnym, bez transpozycji czy prac legislacyjnych[[36]](#footnote-36). Zgodnie przedmiotowym, wiążącym aktem użytkownicy, których wpisy zostaną usunięte lub konta zablokowane, mają dostawać szczegółowe wyjaśnienie przyczyn takich restrykcji wraz z informacją o tym, jakie postanowienie regulaminu naruszyli. Pomimo iż rozporządzenie odnosi się do medialnych gigantów i dostawców usług pośrednich, to w mojej ocenie, na zasadzie analogii, podstawowe jego założenia należy stosować do organów władz, które w sposób nieuzasadniony, arbitralnie ucinają możliwość prowadzenia publicznej debaty i cenzurują dopuszczalną w społecznościach demokratycznych krytykę.

Powyższe czyni niniejszą skargę konieczną i w pełni uzasadnioną.

Podpis

1. Stefanowicz, K. (2011). Portale społecznościowe jako narzędzie wpływu politycznego. *Nowe Media. Czasopismo Naukowe*, T. 2, 55–68. [udostępniono 18.6.2025]. DOI 10.12775/NM.2011.003. [↑](#footnote-ref-1)
2. Papińska-Kacperek, J. i Polańska K. (2016). Publiczne zasoby informacyjne w mediach społecznościowych. *Ekonomiczne problemy usług*. 122, 93-102. [↑](#footnote-ref-2)
3. Stefanowicz, K. (2011). Portale społecznościowe jako narzędzie wpływu politycznego. *Ibidem.* [↑](#footnote-ref-3)
4. Papińska-Kacperek, J. i Polańska K. Publiczne zasoby informacyjne w mediach społecznościowych. *Ibidem.* [↑](#footnote-ref-4)
5. Lubasz, D. (2021). Wykorzystanie mediów społecznościowych w sektorze publicznym w kontekście wymogów wynikających z ogólnego rozporządzenia o ochronie danych. *Przegląd Prawa i Administracji*. [↑](#footnote-ref-5)
6. Papińska-Kacperek, J., & Polańska, K. (2016). Instytucje publiczne w mediach społecznościowych na przykładzie portalu Facebook w ujęciu międzynarodowym. *Zarzadzanie Mediami= Media Management*, *4*(2), 97. [↑](#footnote-ref-6)
7. Tamże*.* [↑](#footnote-ref-7)
8. Papińska-Kacperek, J. i Polańska K. Publiczne zasoby informacyjne w mediach społecznościowych. *Ibidem.* [↑](#footnote-ref-8)
9. Stefanowicz, k. (2011). Portale społecznościowe jako narzędzie wpływu politycznego. *Ibidem.* [↑](#footnote-ref-9)
10. Papińska-Kacperek, J., & Polańska, K. (2016). Instytucje publiczne w mediach społecznościowych na przykładzie portalu Facebook w ujęciu międzynarodowym. *Ibidem.* [↑](#footnote-ref-10)
11. Lubasz, D. (2021). Wykorzystanie mediów społecznościowych w sektorze publicznym w kontekście wymogów wynikających z ogólnego rozporządzenia o ochronie danych. *Ibidem.* [↑](#footnote-ref-11)
12. Stefanowicz, k. (2011). Portale społecznościowe jako narzędzie wpływu politycznego. *Ibidem.* [↑](#footnote-ref-12)
13. Szymkowiak, A., & Scheibe, A. (2016). Komunikacja samorządu terytorialnego ze społeczeństwem za pośrednictwem mediów społecznościowych. *Collegium of Economic Analysis Annals*, *40*, 299-312. [↑](#footnote-ref-13)
14. <https://www.rp.pl/ustroj-i-kompetencje/art10196971-administracja-publiczna-dozwolone-jest-to-na-co-zezwalaja-przepisy> (dostęp:01.10.2024). [↑](#footnote-ref-14)
15. Lubasz, D. (2021). Wykorzystanie mediów społecznościowych w sektorze publicznym w kontekście wymogów wynikających z ogólnego rozporządzenia o ochronie danych. *Ibidem.* [↑](#footnote-ref-15)
16. <https://tuwroclaw.com/artykul/zablokowani-na-profilach-wroclawia-prezydenta-sutryka-i-kota-wrocka-wiemy-ilu-ich-jest-n1316512> (dostęp:01.10.2024). [↑](#footnote-ref-16)
17. <https://www.prawo.pl/prawo/spor-konfederacji-z-facebookiem,516619.html> (dostęp:01.10.2024). [↑](#footnote-ref-17)
18. wyrok WSA w Gdańsku z dnia 13 stycznia 2021 r.; sygn. II SAB/Gd 91/2 [↑](#footnote-ref-18)
19. Wyrok WSA w Gdańsku z dnia 13 stycznia 2021 r.; sygn. II SAB/Gd 91/2 [↑](#footnote-ref-19)
20. Szostok-Nowacka, P., & Rajczyk, R. (2013). *Komunikowanie lokalne w Polsce: o instrumentach polityki komunikacyjnej samorządów*. Gnome-Wydawnictwa Naukowe i Artystyczne. S. 147. [↑](#footnote-ref-20)
21. wyrok z dnia 13 stycznia 2021 r.; sygn. II SAB/Gd 91/2. [↑](#footnote-ref-21)
22. Łuczak, M. (2017). Media na usługach demokracji. *Political Preferences*, (17), s.133. [↑](#footnote-ref-22)
23. <https://wiadomosci.onet.pl/krakow/krakow-urzad-blokuje-mieszkancow-na-facebooku/jxn18vv> (dostęp: 01.10.2024). [↑](#footnote-ref-23)
24. Mider, D., & Borówka, O. (2012). Internet-medium bez cenzury?. *Studia Politologiczne*, *25*, 141-176. [↑](#footnote-ref-24)
25. <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/931663,korea-polnocna-media-spolecznosciowe.html> (dostęp: 01.10.2024). [↑](#footnote-ref-25)
26. <https://freedomhouse.org/country/iran/freedom-net/2021> (dostęp: 01.10.2024). [↑](#footnote-ref-26)
27. <https://www.rp.pl/konflikty-zbrojne/art35906171-facebook-i-instagram-zakazane-w-rosji> (dostęp: 01.10.2024). [↑](#footnote-ref-27)
28. Sprawa *Gąsior przeciwko Polsce;* skarga nr 34472\_07; wyrok z dnia 21 lutego 2012 r. [↑](#footnote-ref-28)
29. wyrok z dnia 7 stycznia 2019 r., sygn. No. 17-2002 (4th Cir.2019) [↑](#footnote-ref-29)
30. <https://www.americanbar.org/groups/litigation/committees/civil-rights/practice/2019/blocking-social/> (dostęp: 01.10.2024). [↑](#footnote-ref-30)
31. <https://www.lexology.com/library/detail.aspx?g=4ad81227-185b-4448-8402-56d5e7e88cae> ; <https://knightcolumbia.org/content/supreme-court-ends-long-running-lawsuit-over-trumps-now-defunct-twitter-account> (dostęp: 01.10.2024). [↑](#footnote-ref-31)
32. wyrok z dnia 15 kwietnia 2019 r.; sygn. 18-10238 (5th Cir. 2019) [↑](#footnote-ref-32)
33. <https://www.americanbar.org/groups/litigation/resources/newsletters/civil-rights/public-officials-beware-blocking-critics-social-media/> (dostęp: 01.10.2024 r.). [↑](#footnote-ref-33)
34. I. C. Kamiński, Prawo do uzyskania informacji w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka – cicha strasburska rewolucja, w: Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego, vol. XIV, A.D. MMXV; <https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/87503/kaminski_prawo_do_uzyskania_informacji_w_europejskiej_konwencji_2016.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (dostęp: 01.10.2024). [↑](#footnote-ref-34)
35. <https://konstytucyjny.pl/piotr-tuleja-czego-brakuje-w-informacjach-dotyczacych-kontaktow-j-przylebskiej-z-min-dworczykiem/> (dostęp: 01.10.2024). [↑](#footnote-ref-35)
36. <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=CELEX:52020PC0825> (dostęp: 01.10.2024). [↑](#footnote-ref-36)